

BOŻENA HOJKA

Ilustracje w ogólnych słownikach języka polskiego¹

Wprowadzenie

Relacja między obrazem a tekstem współlistniejącymi w książce jest od dawna jednym z ważnych zagadnień refleksji bibliologicznej. Mimo to, jak zauważa Krzysztof Migoń, nurt badań nad książką ilustrowaną nie rozwinął się jeszcze w ramach księgoznawstwa w stopniu w pełni zadowalającym i wiele problemów w jego obrębie wciąż czeka na opracowanie. Dotyczy to przede wszystkim ilustrowanej książki użytkowej i naukowej, w tym zagadnień ilustrowanych wydawnictw informacyjnych². W obszarze tym mieści się problematyka związana z zastosowaniem ilustracji w specyficznym typie publikacji, jakim jest ilustrowany ogólny słownik jednojęzyczny³. Obejmuje ona zarówno zagadnienia formy i kształtu plastycznego ilustracji słownikowej, jak i sposobu oraz stopnia wykorzystania jej potencjału poznawczego. Zadaniem obrazków zamieszczanych w słowniku jest bowiem nie tyle funkcja zdobnicza (choć często tak są one postrzegane), ile informacyjno-poznawcza. Ilustracja ma pomóc w zrozumieniu znaczenia leksemu, którego desygnat prezentuje.

Ogólne problemy związane z ilustracją towarzyszącą tekstowi o funkcji poznawczej zajmują sporo miejsca w literaturze bibliologicznej, przede wszystkim z zakresu edytorstwa publikacji naukowych i wydawnictw informacyjnych⁴. Pro-

¹ Artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Małgorzaty Komzy w Instytucie Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego w 2006 r.

² Por. K. Migoń, *Bibliologiczne problemy książki ilustrowanej*, [w:] *Sztuka książki*, pod red. M. Komzy, Wrocław 2003, s. 13–21.

³ A więc słownik, który objaśnia słownictwo jednego języka i w którym definicje znaczeń wyrazów uzupełniane są ilustracjami.

⁴ Zob. np.: T. Malinowska, L. Syta, *Redagowanie techniczne książki*, Warszawa 1981; L. Marzałek, *Edytorstwo publikacji naukowych*, Warszawa 1986; H. Żeligowski, *Ukształtowanie edytorsko-poligraficzne ilustracji naukowych*, [w:] *Sztuka książki*, s. 161–174; T. Sapiński, *Redagowanie ilustracji w publikacjach technicznych*, Warszawa 1989.

blematyka ta poruszana jest także w literaturze szkolno-dydaktycznej, w której rozpatrywana jest rola ilustracji w procesie nauczania i kwestie jej wykorzystania w podręczniku szkolnym⁵. Przedmiotem zainteresowania jest wówczas tzw. ilustracja objaśniająca, służąca celom poznawczym. Ten typ ilustracji – nazywanej także ilustracją interpretacyjną⁶ lub opisową⁷ – wyróżniany jest ze względu na pełnioną funkcję, czyli wyjaśnianie treści tekstu, któremu towarzyszy.

Niewiele jest natomiast opracowań poświęconych bezpośrednio ilustracji słownikowej. Na szczególną uwagę zasługuje w tym kontekście obszerna praca Wernera Hupki pt. *Wort und Bild: Die Illustrationen in Wörterbüchern und Enzyklopädien*⁸, która bardzo szeroko i z różnych perspektyw omawia zagadnienie ilustrowania dzieł encyklopedycznych i słownikowych. W polskich pracach na temat możliwości wykorzystania ilustracji jako narzędzia objaśniającego, wizualizującego znaczenie leksemu odnaleźć można zazwyczaj tylko krótkie wzmianki.

To wszystko sprawia, że problematyka ilustracji słownikowej stanowi bardzo interesujące pole badawcze. Na uwagę zasługują tu zarówno teoretyczne podstawy zastosowania ilustracji w słowniku, jak i praktyczne próby ich realizacji.

Poznawcza wartość ilustracji słownikowej

Nie ulega wątpliwości, że ilustracja słownikowa pełni (a przynajmniej powinna pełnić) ważną funkcję poznawczą. Jej wartość informacyjna wynika przede wszystkim z ikoniczności, a więc zdolności do reprezentowania, przedstawiania, ukazywania obiektów rzeczywistości pozajęzykowej. Z tego względu do roli ilustracji słownikowych czy encyklopedycznych najlepiej zdają się nadawać właśnie przedstawienia obrazowe odwzorowujące obiekty swojego odniesienia, prezentujące ich cechy i dające w pewnym sensie złudzenie rzeczywistości⁹.

⁵ Zob. np.: *Rola obrazowych i słownych przedstawień treści w podręczniku*, pod red. M. Jagodzińskiej i B. Koszewskiej, 2 t., Warszawa 1985; B. Staniów, *Rola ilustracji we współczesnym podręczniku i książce edukacyjnej*, [w:] *Sztuka książki*, s. 175–192; M. Jagodzińska, *Obraz w procesach nauczania i uczenia się*, Warszawa 1991.

⁶ *Encyklopedia wiedzy o książce*, pod red. A. Birkenmajera, B. Kocowskiego i J. Trzynadłowskiego, Wrocław 1971, s. 952.

⁷ K. Głombiowski, *Książka w procesie komunikacji społecznej*, Wrocław 1980, s. 59.

⁸ W. Hupka, *Wort und Bild: Die Illustrationen in Wörterbüchern und Enzyklopädien*, Tübingen 1989.

⁹ M. Jagodzińska nazywa je wizerunkami. Wizerunki są to „obrazy o różnym stopniu podobieństwa do denotatów” (*op. cit.*, s. 198). Wizerunki bezpośrednie przedstawiają treści dostępne percepcji wzrokowej, pokazują wygląd obiektów, pośrednie zaś prezentują – przez ukazanie pewnych typowych sytuacji – treści niepodlegające postrzeganiu wzrokowemu, np. obrazują pojęcie macierzyństwa przez prezentację matki i dziecka (*ibidem*, s. 199). Wizerunki bezpośrednie są znakami o najwyższym stopniu ikoniczności, ich podobieństwo do prezentowanych obiektów może jednak

Jednak nawet najbardziej ikoniczny rysunek pozostaje tylko imitacją, stopień analogii między nim a przedstawianym obiektem nigdy nie osiąga poziomu tożsamości. Obraz zawsze pokazuje tylko niektóre, wybrane cechy obiektu. Wbrew pozorom jest to jednak jego zaletą, a nie wadą. Bardziej szczegółowe odwzorowanie obrazowe wcale bowiem nie musi być lepszą ilustracją¹⁰. Wręcz przeciwnie, okazuje się, że w pewnym stopniu zawsze schematyczny rysunek przewyższa pod względem poznawczym np. fotografię: „Różne badania dotyczące ilustracji stosowanych w słownikach i encyklopediach, a więc w dyskursie dydaktycznym [...], wyraźnie podkreślają wyższość wartości ilustracyjnej rysunków nad fotografiami ze względu na ich większą abstrakcję, możliwość podkreślania elementów znaczeniowo istotnych, nieuwzględnienia tego, co ma wartość tylko dodatkową, nieistotną w danym kontekście komunikacyjnym. Poza tym rysunki bardziej zbliżają do funkcjonowania języka niż fotografie, ponieważ postrzegamy je jako znaki odsyłające do konceptów, a nie do jednostkowych obiektów czy zdarzeń”¹¹.

Rodzaj wyrażanej przez obrazek treści, zakres, a także typ przedstawianych przedmiotów mogą być podstawą typologii ilustracji, co pokazuje np. propozycja Marii Jagodzińskiej. Według autorki możemy mówić o ilustracji jednostkowej (prezentującej indywidualny, pojedynczy obiekt) oraz o ilustracji o treści ogólnej, dotyczącej całych zbiorów przedmiotów czy zdarzeń. W tej drugiej grupie mieszczą się trzy podtypy ilustracji: egzemplifikacyjna (przedstawiająca jeden, uznany za reprezentatywny dla całej klasy obiektów okaz), ekstensjonalna (ukazująca wszystkie elementy danego zbioru, cały zakres) i intensjonalna (abstrakcyjna, prezentująca w sposób uschematyzowany istotne cechy właściwe wszystkim elementom zbioru)¹².

Zaproponowany przez M. Jagodzińską podział jest interesujący, ponieważ można go łatwo odnieść do ilustracji słownikowych. Zwłaszcza że sama autorka stwierdza, iż „obraz definiuje przedmiot przez wskazanie jego cech wizualnych. Ilustracje egzemplifikacyjne, ekstensjonalne i intensjonalne są w istocie różnymi rodzajami obrazowej definicji przedmiotów”¹³.

Na ilustrację słownikową i jej wartość poznawczą warto spojrzeć przede wszystkim z leksykograficznego punktu widzenia, widząc w niej właśnie rodzaj definicji. Jednym z rodzajów eksplikacji znaczenia leksemu jest definicja ostensywna (definicja deiktyczna, definicja przez wskazanie). Jej istota polega na wskazaniu przedmiotu będącego desygnatem danego wyrazu z jednoczesnym stwierdzeniem: „To jest ...”. Najlepszym przykładem eksplikacji przez wskazanie

przybierać różną formę, od realistycznego przedstawienia konkretnego okazu po wyabstrahowany, ogólny schemat.

¹⁰ Por. np. W. Hupka, *op. cit.*, s. 213–214.

¹¹ T. Tomaszewicz, *Przekład audiowizualny*, Warszawa 2006, s. 42.

¹² M. Jagodzińska, *op. cit.*, s. 203.

¹³ *Ibidem*, s. 208.

są definicje ikonograficzne – obrazki lub zdjęcia opatrzone podpisem¹⁴. Wartość takich definicji jako czynnika stymulującego (poprzez skojarzenie) naukę obcego słownictwa jest powszechnie doceniana. Warto jednak spojrzeć na nie nieco szerzej, doceniając ich wartość także jako przydatnego, uzupełniającego narzędzia opisu znaczeń wyrazów języka rodzimego.

Definicja ostensywna wskazuje przedmiot, któremu przysługuje na mocy konwencji dana nazwa, nie stwarza natomiast możliwości opisu treści semantycznej tej nazwy. Z tego wynika traktowanie definicji ikonograficznych jedynie jako pomocniczych, uzupełniających definicje słowne i wobec nich drugorzędne. Takie stanowisko zajmuje np. Anna Wierzbicka, która zwraca uwagę, że mimo niezaprzeczalnej wartości praktycznej obrazków nie można uznać definicji obrazkowej za autonomiczną i wystarczającą formę eksplikacji znaczenia¹⁵. Obrazek nigdy nie jest w stanie uchwycić ogółu cech istotnych dla danego obiektu (np. nie oddaje realnego rozmiaru większości obiektów), a właściwości uznawane przez użytkowników języka za ważne i znaczące współlistnieją w nim na równych prawach z właściwościami przypadkowymi, czasami zupełnie nieistotnymi dla obiektu czy zjawiska¹⁶.

Ustosunkowując się do zastrzeżeń Wierzbickiej, Andrzej Bogusławski przywołuje przykład encyklopedii, w których materiał ikonograficzny jest czymś oczywistym, a jego odpowiednia interpretacja nie sprawia użytkownikom żadnych problemów. Ma przy tym niewątpliwe walory poznawcze. Autor ten zalicza definicję ikonograficzną właśnie do informowania typu encyklopedycznego, a więc informowania bardziej o realnym obiekcie niż o nazwie, wyrażeniu językowym. Zgadza się przy tym z ogólnie przyjętym twierdzeniem, że objaśnienie poprzez

¹⁴ M. Bańko, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa 2001, s. 143.

¹⁵ Podkreśla to również Maciej Grochowski: „Obrazy przedmiotów pozajęzykowych mogą stanowić nieocenioną pomoc w rozpoznawaniu typowych desygnatów nazw, zwłaszcza dla tych użytkowników, dla których dany język nie jest językiem rodzimym. Definicji ikonograficznych nie należy jednak identyfikować z reprezentacjami semantycznymi wyrażen denotujących obiekty przedstawiane za pomocą obrazków” (M. Grochowski, *Zasady definiowania wyrażen w słowniku jednojęzycznym*, [w:] *Wokół słownika współczesnego języka polskiego*, t. 1, pod red. W. Lubasia, Wrocław 1988, s. 47).

¹⁶ Za: A. Bogusławski, *Język w słowniku*, Wrocław 1988, s. 65. Dlatego, jak zauważa Ryszard Tokarski, definicja ikonograficzna wymaga rozstrzygnięcia, które cechy przedmiotu są istotne z punktu widzenia znaczenia jego nazwy i tym samym powinny być wyeksponowane w przedstawieniu obrazowym (R. Tokarski, *Znaczenie słowa i jego modyfikacje w tekście*, Lublin 1987, s. 50–51). Warto mieć też na uwadze, że czasami obrazek jako całość może być informacją nieistotną językowo, ponieważ, na co zwraca uwagę np. Renata Szczepanik, istnieją wyrazy, dla których zrozumienia żadnego znaczenia nie ma wygląd zewnętrzny ich desygnatów. W związku z tym autorka dochodzi do wniosku, że definiowanie ikonograficzne jest przydatne i skuteczne tylko w przypadku tych znaczeń, w których pozycję centralną zajmują informacje o cechach wizualnych obiektów (R. Szczepanik, *The Role of Illustrations in Explaining Meaning in Learner's Dictionaries*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego”, „Filologia Angielska”, z. 11 [2002], s. 180).

ilustrację możliwe jest jedynie w przypadku pojęć przedmiotów fizycznych, których cechy dają się ująć w ramach niewielkiego obrazka. Zaznacza jednak, że pojęć tego typu jest niezwykle dużo i stąd zasadność postulatu wprowadzania do słowników materiału ilustracyjnego¹⁷.

Definicja obrazkowa poprzez prezentację konkretnego okazu przybliży dane pojęcie, mimo że nie określa *explicite* jego treści ani nie wyznacza granic jego zakresu. Prezentuje jedynie przykładowy egzemplarz, jeden reprezentatywny desygnat, na którego podstawie użytkownik – za pomocą uogólnienia i schematyzacji – musi sam zrekonstruować znaczenie danej nazwy, danego wyrazu. Czyni to jednak w sposób prosty i powszechnie zrozumiały, ponieważ odwołuje się do podstawowego dla człowieka procesu poznawczego – percepcji wzrokowej. Jak pisze Mirosław Bańko, skuteczność takiej definicji zależy jedynie od tego, czy odbiorca potrafi właściwie uogólnić cechy zaprezentowanego obiektu i odnieść je do całej klasy obiektów nazywanych daną nazwą. Dlatego bardzo ważne jest, aby obrazek ilustrujący dane pojęcie przedstawiał obiekt typowy, niejako przeciętny¹⁸.

W odniesieniu do słowników jednojęzycznych, przeznaczonych dla rodzimego odbiorcy, ilustracja pozostaje i na pewno pozostanie narzędziem jedynie pomocniczym i nigdy nie zastąpi definicji słownej. Jej właściwe wykorzystanie może jednak ułatwić formułowanie i zrozumienie tej ostatniej, ułatwiając tym samym pracę ze słownikiem zarówno leksykografowi, jak i użytkownikowi gotowego wydawnictwa. Prezentując desygnat wyrazu, obrazek pełni bardzo ważną funkcję poznawczą – pokazuje po prostu, co jest odniesieniem danej nazwy. Zastosowanie materiału ilustracyjnego w słowniku umożliwia tym samym przekazywanie informacji semantycznych za pomocą dwóch odmiennych, ale wzajemnie uzupełniających się kodów.

W dalszej części artykułu omówione zostaną wybrane praktyczne rozwiązania zastosowane w ilustrowanych słownikach ogólnych języka polskiego, ich założenia oraz odbiór.

Ilustrowane słowniki ogólne języka polskiego – forma i funkcje materiału ilustracyjnego, recepcja

Ilustrowane słowniki językowe są typem publikacji o ustabilizowanej i względnie stałej pozycji na rynku wydawniczym. W przeważającej części są to jednak słowniki przekładowe, stanowiące pomoc w nauce języków obcych, lub słowniki przeznaczone dla najmłodszych użytkowników, poznających dopiero arkana rodzimego lub obcego języka. W takich słownikach ilustracje odgrywają rolę poglądową, a ich funkcja jest powszechnie znana i doceniana.

¹⁷ A. Bogusławski, *op. cit.*, s. 66.

¹⁸ M. Bańko, *op. cit.*

Inaczej wygląda sytuacja w przypadku słowników jednojęzycznych przeznaczonych dla dorosłych. Tutaj polska tradycja wydawnicza nie jest zbyt bogata. Po pionierskim projekcie Michała Arcta (*M. Arcta słownik ilustrowany języka polskiego*¹⁹) z 1916 r. polska leksykografia na niemal sto lat zarzuciła tego typu publikacje. Dopiero wydany w 1999 r. przez wydawnictwo PWN *Ilustrowany słownik języka polskiego*²⁰ pod redakcją Elżbiety Sobol powraca do pomysłu warszawskiego wydawcy. Autorzy słownika nie ukrywają zresztą, że ich publikacja zainspirowana jest dziełem Arcta, którego pamięci poświęcono wydawnictwo.

Na tych dwóch oddalonych od siebie w czasie przykładach kończy się właściwie lista ilustrowanych ogólnych słowników języka polskiego przeznaczonych dla dorosłego odbiorcy. Można ją poszerzyć jedynie o *Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego*²¹ Zofii Kurzowej, który jest tzw. słownikiem podstawowym, przeznaczonym przede wszystkim dla cudzoziemców uczących się języka polskiego, jednak – jak zastrzega autorka – jako słownik najprostszy może służyć wszystkim użytkownikom polszczyzny.

Trzy wymienione wyżej publikacje poddane zostały analizie pod kątem formy i funkcji wykorzystanego w nich materiału ilustracyjnego.

W słowniku Arcta znalazło się ok. 4300 czarno-białych drzeworytowych ilustracji²². Forma drzeworytu nadaje im specyficzny charakter i ładnie komponuje się z klasycznym, stonowanym ukształtowaniem typograficznym całości. Większość ilustracji spełnia przynajmniej najważniejsze warunki definicji słownikowej – prezentują egzemplarze typowe, często w sposób uproszczony, pomijając zbędne z punktu widzenia nazwy i identyfikacji obiektu szczegóły.

Zupełnie inaczej wyglądają ilustracje we współczesnym słowniku nawiązującym do zapoczątkowanej przez Arcta tradycji. O źródle ilustracji zamieszczonych w słowniku wydawnictwa PWN informuje adnotacja umieszczona na stronie redakcyjnej. Wynika z niej, że pochodzą one z kilku źródeł. Po pierwsze jest to archiwum Wydawnictwa Naukowego PWN oraz *Mały ilustrowany leksykon PWN*. Tylko część ilustracji stworzona została specjalnie z myślą o słowniku przez czternastu grafików. W efekcie, jeśli chodzi o formę plastyczną ilustracji, nie można tu mówić o spójnej, konsekwentnie realizowanej koncepcji. W słowniku zgromadzono ilustracje bardzo różne, o rozmaitych formatach, różnej kolorystyce i formie.

¹⁹ *M. Arcta słownik ilustrowany języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo M. Arcta, wyd. 1: 1916, wyd. 2: 1925, wyd. 3: 1929.

²⁰ *Ilustrowany słownik języka polskiego*, pod red. E. Sobol, Warszawa: PWN, wyd. 1: 1999, wyd. 2: 2004.

²¹ Z. Kurzowa, *Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego*, Kraków: Universitas, wyd. 1: 1999, wyd. 2: 2005.

²² Taką informację odnajdujemy na stronie tytułowej pierwszego wydania. Wydanie trzecie, które było podstawą analizy materiału ilustracyjnego, jest jednak wydaniem rozszerzonym, także pod względem liczby zamieszczonych ilustracji.

Zdecydowana większość ilustracji w słowniku wydawnictwa PWN ma formę rysunków, tylko wyjątkowo pojawia się fotografia (np. *popiersie* s. 662, *porcelana* s. 665, *posąg* s. 668). Cały materiał ilustracyjny można podzielić na kilka grup. Pierwszy rzucający się w oczy podział dotyczy kolorystyki. Odnajdujemy tu bowiem zarówno ilustracje czarno-białe, jak i kolorowe. Te pierwsze to przede wszystkim schematyczne, konturowe (czarna kreska) rysunki (np. *plecak* s. 621, *spodnie* s. 857). Wśród ilustracji kolorowych pojawiają się bardzo różne ich rodzaje, tzn. od ilustracji jednobarwnych monotonalnych (np. *splot* s. 856), po wielobarwne wielotonalne (np. *orzeł* s. 567), od operujących jedynie kreską po takie, które operują barwnymi plamami. Najliczniejsze są obrazki wielobarwne i wielotonalne. Mają charakter bardzo realistyczny, co zbliża je do fotografii i jednocześnie nadaje im cechy ilustracji encyklopedycznych. Tym realistycznym, szczegółowym i bardzo wiernie przedstawiającym obiekty obrazkom przeciwstawić można z jednej strony wspomniane schematyczne rysunki konturowe (*plecak* s. 621, *gramofon* s. 241), a z drugiej – obrazki wprawdzie kolorowe, ale uproszczone, stylizowane na rysunki dziecięce (*radio* s. 754, *lalka* s. 382, *lajkonik* s. 381).

Ilustracje zamieszczone w *Ilustrowanym słowniku podstawowym języka polskiego* mają zupełnie inny charakter niż te, które zostały wykorzystane w słowniku wydawnictwa PWN. Przede wszystkim są to ilustracje autorskie, przygotowane przez jedną osobę – Joannę Budyn-Kamykowską²³. Dzięki temu – podobnie jak w słowniku Arcta – rysunki reprezentują jeden styl, jedną technikę i jedną spójną koncepcję ilustratorską.

Wszystkie ilustracje są czarno-białe, ale wielotonalne, tzn. z wieloma odcieniami szarości. Są to delikatne rysunki wyglądające na wykonane (w oryginale) ołówkiem lub węglem. Rysunki są uproszczone, ale utrzymane w konwencji realistycznej. Nie ma tu przedstawień o różnym stopniu konkretności i schematyczności. Ilustracje przedstawiają obiekty raczej klasyczne, w wielu przypadkach powiedzielibyśmy nawet, że są to dosyć archaiczne wersje desygnatów (por. np. *telefon* s. 283, *telewizor* s. 284, *walizka* s. 305, *motocykl* s. 123). Dotyczy to jednak obiektów użytku codziennego, tak powszechnie znanych zarówno w wersji współczesnej, jak i sprzed kilkudziesięciu lat, że raczej nie ma tu niebezpieczeństwa, iż taka „niewspółczesna” ilustracja będzie myląca i może wprowadzać w błąd.

Zdecydowana większość zamieszczonych we wszystkich trzech publikacjach ilustracji towarzyszy, zgodnie z założeniami definicji ikonograficznej, hasłom rzeczownikowym – obrazki prezentują różnego rodzaju przedmioty, desygnaty rzeczowników konkretnych. Najczęściej są to typowe egzemplarze kategorii, mające wygląd, cechy powszechnie kojarzone z danym obiektem.

Odwołując się do podziału zaproponowanego przez M. Jagodzińską, należy stwierdzić, że w słownikach tych mamy zdecydowanie najczęściej do czynienia z wizerunkami bezpośrednimi, czyli przedstawiającymi treści dostępne percepcji

²³ Informacja o autorstwie ilustracji zamieszczona jest w stopce redakcyjnej.

wzrokowej. Reprezentują one przy tym dwa rodzaje ilustracji ogólnych: egzemplifikacyjne i intensjonalne (z przewagą egzemplifikacyjnych). W obu przypadkach uwaga odbiorcy kierowana jest na cechy przysługujące wszystkim elementom nazywanym daną nazwą, ale w przypadku ilustracji egzemplifikacyjnej musi on wyodrębnić je spośród wszystkich cech konkretnego przedstawionego egzemplarza, natomiast w ilustracji intensjonalnej ma do czynienia z już wyodrębnionymi cechami wspólnymi dla wszystkich elementów zakresu danej nazwy.

Ilustracje egzemplifikacyjne, charakterystyczne zwłaszcza dla słownika wydawnictwa PWN, prezentują konkretny okaz danej klasy, jednostkowy desygnat o stosunkowo rozbudowanej sferze cech indywidualnych. Oczywiście ukazanie wybranego, uznanego za reprezentatywny egzemplarz jest jednym ze skuteczniejszych sposobów prezentacji całej kategorii. Czasami jednak zbytńia szczegółowość zobrazowania może być wadą, a nie zaletą ilustracji. Jej konsekwencją jest bowiem często encyklopedyczny charakter ilustracji. W jej przypadku trudno jest osiągnąć kompromis między chęcią przekazania poprzez obrazek jak najrozleglejszej wiedzy o desygnacie a koniecznością zachowania słownikowego charakteru materiału ilustracyjnego.

Obok takich realistycznych, bogatych w szczegóły przedstawień w słowniku PWN znalazły się jednak także ilustracje schematyczne, o charakterze intensjonalnym – na obrazku przedstawione jest schematyczne uogólnienie cech charakterystycznych dla całej klasy obiektów (np. *plecak* s. 621, *gramofon* s. 241). Mamy też sytuacje skrajnie przeciwne, kiedy to ilustracja ma charakter wybitnie egzemplifikacyjny, prezentuje jeden wybrany egzemplarz należący do danej klasy, nie jest to jednak jeden z wielu podobnych egzemplarzy, ale egzemplarz bardzo konkretny, o wyraźnych cechach indywidualnych. I tak jako przykład karty tytułowej wykorzystano kartę konkretnej książki, *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego (s. 955), a jako elementarz zaprezentowano okładkę znanego wszystkim świetnie elementarza Mariana Falskiego (s. 193). W tym przypadku trudno mówić o prezentacji egzemplarza niejako uśrednionego. W pewnym stopniu mamy tutaj raczej do czynienia z ilustracjami nazywanymi przez Jagodzińską jednostkowymi i jedynie ich podpisy (nazwy ogólne) sprawiają, że postrzegamy je jako ilustracje przedstawiające nie konkretne obiekty, ale reprezentantów całych klas obiektów.

Dwa omówione typy ilustracji – egzemplifikacyjne i intensjonalne – dominują też w słowniku Arcta. Często pojawia się tu sam zarys, charakterystyczny kształt desygnatu (np. *rozwiertak* s. 749²⁴, *strugarka* s. 847, *tokarka* s. 925, *to-czak* s. 924). Z punktu widzenia leksykografii jest to zaleta, ponieważ przedstawienia uproszczone pozwalają pominąć nieistotne cechy obiektu, uwypuklając tym samym cechy najbardziej znaczące, tzw. cechy diagnostyczne. Obok tych

²⁴ Ilustracje lokalizowane są w obrębie wydania trzeciego, którego reprint ukazał się w roku 1995: *M. Arcta Słownik ilustrowany języka polskiego*, reprint wyd. 3, Warszawa: Gutenberg-PRINT, 1995. Jest to wydanie dwutomowe, ale z ciągłą paginacją, stąd podawany jest jedynie numer strony.

uproszczonych obrazków pojawiają się ilustracje, na których przedstawiany jest konkretny obiekt nazywany przez odpowiedni wyraz, ukazany dosyć szczegółowo i o własnych cechach indywidualnych (np. *sakwojaż* s. 769, *sekretny* s. 780). Pojawiają się wreszcie drzeworyty, na których abstrakcyjne pojęcia są uożywiane przez ukazanie jakiegoś związanego z nimi, reprezentującego je obiektu. W ten sposób zilustrowane jest np. pojęcie *romański styl* – na ilustracji widnieje kościół w stylu romańskim (s. 722).

Między przedstawieniami egzemplifikacyjnymi a intensjonalnymi zdają się natomiast oscylować charakterystyczne ilustracje w *Ilustrowanym słowniku podstawowym języka polskiego* wydawnictwa Universitas. Mamy tutaj do czynienia z prezentacją raczej konkretnych przykładów, ale są to egzemplarze na tyle typowe, przeciętne i pozbawione wyrazistych cech indywidualnych, że właściwie można dostrzec w nich uabstrakcyjnione wyobrażenie cech wspólnych wszystkim elementom nazywanym przez ilustrowane leksemy zbiorów²⁵. O takim postrzeganiu ilustracji Joanny Budyn-Kamykowskiej świadczą (paradoksalnie) zauważone przez recenzentkę Annę Seretny niekonsekwencje w prezentowaniu obiektów przeciętnych, typowych. Recenzentka zauważa bowiem, że np. ilustracja przy haśle *pies* (s. 176) przedstawia psa jej zdaniem zbyt rasowego, który bardziej reprezentuje konkretną rasę niż ogólną kategorię 'pies'²⁶.

Ze względu na wartości poznawcze ilustracji, ich funkcję definiującą, na uwagę zasługuje kilka zastosowanych w omawianych słownikach rozwiązań szczegółowych. Warto np. wspomnieć o podjętej w słowniku PWN próbie zilustrowania rzeczowników odczasownikowych. Są to wyrazy niepoddające się łatwo obrazowaniu, ponieważ w ich znaczeniu istotnym elementem jest ruch, przebiegająca w czasie zmiana rzeczywistości. W słowniku ilustracje pojawiają się przy odczasownikowych nazwach dyscyplin sportowych (np. *skok o tyczce* s. 952, *skok w dal* s. 836, *rzut oszczepem* s. 573). Na obrazku przedstawione są wówczas kolejne stadia wykonywania rzutu czy skoku. Następstwo czasowe zostało przeniesione na poziom linearności rysunku, a efekt zmiany oddany przez pokazanie kolejnych następujących po sobie stanów chwilowych²⁷.

Na wzmiankę zasługują też zamieszczone w słowniku Arcta i w publikacji wydawnictwa PWN ilustracje prezentujące różne desygnaty jednej nazwy (ilustracje wyliczające). W słowniku Arcta ilustracja towarzysząca definicji leksemu *nożyce* (s. 417) przedstawia różne rodzaje tego narzędzia, przy haśle *niedźwiedź*

²⁵ Nie znaczy to oczywiście, że prezentowane na obrazkach przedmioty nie mają w ogóle cech indywidualnych (por. np. *zakiet* s. 372, *szafa* s. 271), ale jedynie, że cechy te nie są na tyle charakterystyczne, aby uwaga odbiorcy skierowana była w większym stopniu na nie niż na te, które są wspólne dla wszystkich desygnatów nazwy.

²⁶ A. Seretny, E. Sękowska, [rec.] „*Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego*”, Zofia Kurzowa, Kraków 1999, „Poradnik Językowy” 2001, z. 3, s. 54.

²⁷ Zastosowano tu zatem ilustracje nazwane przez W. Hupkę sekwencyjnymi (*sequentielle Illustration*). Por. W. Hupka, *op. cit.*

(s. 401) mamy zamieszczone dwa wizerunki, prezentujące niedźwiedzia brunatnego i białego, a pod hasłem *wielbłąd* możemy obejrzeć zarówno wielbłąda jednogarbnego, jak i dwugarbnego (s. 1006). W tym słowniku zabieg prezentowania różnych desygnatów stosowany bywa także w przypadku leksemów wieloznacznych. Przykładem może być hasło *kielich* (s. 245), gdzie ilustracja przedstawia naczynie i odpowiednią część kwiatu, *gryf* (s. 184), przy którym zaprezentowano legendarne, mityczne zwierzę i część instrumentu, czy wreszcie *granat* (s. 179), który został zilustrowany i jako owoc, i jako pocisk.

W słowniku Arcta łatwo daje się zauważyć tendencję do prezentowania samego desygnatu, nawet jeśli jest on elementem składowym jakiejś większej całości. W przypadku nielicznych ilustracji przedstawiających właściwy obiekt na szerszym tle konsekwentnie zastosowane są linie wskazujące odpowiedni element. Gdy tło lub jakaś większa całość jest istotna dla rozpoznania i zidentyfikowania przedstawianego desygnatu, zastosowana jest bardzo pomysłowo linia przerywana – prezentowany obiekt jest narysowany linią ciągłą, natomiast cała pozostała część rysunku zarysowana delikatnie linią przerywaną (np. *kropłomierz* s. 285, *obuch* s. 431, *opaska* s. 467).

Wyraźne dążenie do prezentowania na ilustracji samego desygnatu widać też w *Ilustrowanym słowniku podstawowym języka polskiego*. Poza nielicznymi wyjątkami, jak wskazywanie części twarzy na obrazku przedstawiającym całą twarz, pokazywany jest sam desygnat, bez ukazywania całości, w skład której wchodzi, pozbawiony niejako swojego naturalnego otoczenia (np. *noga* s. 140, *palec* s. 169, *żagiel* s. 372).

Inaczej wygląda pod tym względem słownik PWN, w którym ilustracja często pokazuje dużo więcej niż sam obiekt nazywany danym leksemem. Wiąże się z tym pewna niekonsekwencja, na co zwraca uwagę recenzentka Anna Seretny²⁸. Obok obrazków, które mogą funkcjonować samodzielnie, są bardzo czytelne i nie mamy wątpliwości, co jest desygnatem ilustrowanego wyrazu (jest on wskazany lub wyróżniony – np. kolorem, jak w przypadku haseł: *pletwy* s. 624, *epolety* s. 196), zamieszczane są ilustracje, które przedstawiają obiekty nieznane przeciętnemu użytkownikowi, pokazane na tle większej całości, a mimo to w żaden sposób niewyróżnione (np. *akselbanty* s. 30–31). W tej sytuacji ilustracja jest niejednoznaczna i odgrywa swoją rolę dopiero wtedy, gdy jej oglądanie poprzedza lektura definicji, dopiero w jej kontekście staje się bowiem jasne, co jest na obrazku zaprezentowane.

Na uwagę zasługuje też widoczna we wszystkich słownikach, choć niestanowiąca niestety reguły, tendencja do stosowania jednego sposobu ilustrowania dla wybranych grup słownictwa. Korzystne ze względów poznawczych wydaje się np. stosowanie złożonej ilustracji w przypadku nazw roślin. We wszystkich trzech

²⁸ A. Seretny [rec.], „*Ilustrowany słownik języka polskiego*” a jego potencjalni obcojęzyczni odbiorcy, „Przegląd Polonijny” 2002, z. 4, s. 118–119.

słownikach obrazki często prezentują obok siebie całą roślinę (krzew lub drzewo), jej owoc, kwiat, liść czy szyszkę. W tych przypadkach znowu mamy jednak do czynienia z niepożądaną w słowniku encyklopedycznością, z przekazywaniem wiedzy o desygnacie, jego budowie, rozwoju itd.

W słowniku PWN daje się wyodrębnić więcej niewielkich grup spójnych pod względem tematyki i formy. Tworzą one serie, w których konkretny typ desygnatów został skojarzony z określoną formą ilustracji. Możemy np. zauważyć, że zwierzęta i rośliny są prezentowane w sposób realistyczny, bardzo szczegółowo, za pomocą ilustracji wielobarwnych wielotonalnych. Swego rodzaju serię tworzą też stroje lub ich elementy, które często przedstawiane są na rysunku konturowym, na którym obrazowany element jest wyróżniony kolorem (np. *sari* s. 820, *kimono* s. 315, *epolety* s. 196). W podobny sposób zilustrowano też grupę haseł definiujących nazwy narządów wewnętrznych człowieka (np. *jelito ślepe* s. 908, *trzustka* s. 946, *wątroba* s. 994). Niestety są to tylko niewielkie serie, w żadnym przypadku sposób ilustrowania nie został powiązany konsekwentnie z całą klasą obiektów.

Konsekwencję taką można natomiast zauważyć w słowniku Zofii Kurzowej, gdzie np. wszystkie ilustracje leksemów nazywających części ciała prezentują tylko tę część, którą nazywa leksem, a nie jakiś większy fragment ludzkiego ciała (np. *noga* s. 140, *ręka* s. 234, *plecy* s. 178, *pięta* s. 176). W przypadku części twarzy i głowy ich nazwom towarzyszy zawsze ta sama ilustracja – męska głowa widziana od strony twarzy – w obrębie której wskazywany jest za każdym razem inny element (por. *policzek* s. 188, *oko* s. 159, *broda* s. 15). Owoce prezentowane są w całości i w przekroju (np. *pomarańcza* i *pomidor* s. 190, *ogórek* s. 158), ilustracja towarzysząca nazwie drzewa składa się z wizerunku tego drzewa oraz pojedynczego liścia, gałązki, szyszki (*sosna* s. 256, *topola* s. 287).

Omówione wybrane rozwiązania wskazują na różnorodność zastosowanych w omawianych słownikach zabiegów związanych z umieszczeniem w nich materiału ilustracyjnego. Ich wartość może być oceniana rozmaicie, na pewno jednak stanowią one bardzo ważny element ogólnej koncepcji tych wydawnictw. Niestety nie znajduje to odzwierciedlenia w odbiorze omawianych publikacji.

W przedmowie do pierwszego słownika języka polskiego zawierającego ilustracje wydawca M. Arct jako powód umieszczenia w nim materiału ilustracyjnego wskazuje „przekonanie, że rysunek zastąpi najsumienniejsze, najściślejsze objaśnienia i definicje, a dzięki swej plastyce jest poważną pomocą przy przyswajaniu sobie treści danego pojęcia”²⁹. Wydawcy zależało więc – co zasługuje na podkreślenie – nie tyle na uatrakcyjnieniu szaty graficznej publikacji, ile na zwiększeniu wartości poznawczej słownika. W ilustracji widział on przede wszystkim narzędzie leksykograficzne, wspomagające w znacznym stopniu słowną definicję

²⁹ M. Arct, *Przedmowa*, [w:] *M. Arcta Słownik ilustrowany języka polskiego*, wyd. 1, Warszawa 1916.

znaczenia, pozwalające w sposób bardziej jednoznaczny, obrazowy – a zatem bardziej przystępny – zaprezentować desygnat danego wyrazu³⁰.

W przedmowie do trzeciego wydania słownika zastosowanie ilustracji jest jeszcze wyraźniej przedstawiane jako rozwiązanie leksykograficzne, a nie jedynie typograficzne. Jego słuszność ma potwierdzać odwołanie się do teoretycznych podstaw leksykografii: „W myśl zasady, dawno już w językoznawstwie przyjętej, że najlepszym objaśnieniem znaczenia wyrazów jest obraz oznaczanych przez nie rzeczy, *Słownik* został bogato zilustrowany odpowiednimi rycinami”³¹. Takie uzasadnianie zamieszczenia ilustracji w słowniku przedwojennym jest szczególnie godne odnotowania, gdy skonfrontuje się je z publikacjami współczesnymi, w których kwestia ilustracji jest pomijana lub omawiana dosyć powierzchownie.

We wstępie do słownika wydawnictwa PWN Elżbieta Sobol pisze o inspiracji, jaką było dzieło warszawskiego wydawcy, w odniesieniu jednak do samych ilustracji ogranicza się do krótkiego stwierdzenia, że „ilustracje w słowniku mogą pełnić nie tylko funkcję użytkową (informować, jak dana rzecz wygląda), ale także czynią słownik bardziej atrakcyjnym”³². Wydawnictwo PWN umieszcza na swojej stronie internetowej omówienie tegoż słownika, z którego dowiadujemy się, że jest to „jedyny na rynku słownik ogólny z ilustracjami. Zawiera około 40 000 haseł i 1800 kolorowych ilustracji. Inspiracją do jego opracowania był przedwojenny *Słownik ilustrowany języka polskiego* Michała Arcta”³³. Dalsza część notki akcentuje fakt, że umieszczone w słowniku ilustracje odgrywają rolę elementu wzbogacającego typograficzną stronę publikacji i decydującego o atrakcyjności szaty graficznej: „Wysoki poziom merytoryczny, przejrzysty układ haseł oraz atrakcyjna szata graficzna sprawiają, że słownik zachęca do częstego korzystania. Może być również wspaniałym prezentem lub uzupełnieniem domowej biblioteki”. W recenzji tego słownika, która ukazała się w „Przeglądzie Polonijnym”, oceniona została nie tylko graficzna strona ilustracji, ale także ich poznawcza funkcja. Ich forma jest według recenzentki właściwa – jest to uproszczony, czytelny styl, który podkreśla to, co w danym obiekcie jest najbardziej istotne³⁴.

Fakt wykorzystania ilustracji jest natomiast niemal zupełnie pomijany w przypadku *Ilustrowanego słownika podstawowego języka polskiego* Zofii Kurzowej³⁵. Słownik przygotowany został głównie z myślą o cudzoziemcach uczących się języka polskiego. Wydawać by się mogło, że w jego wypadku szczególną wagę

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Przedmowa do wydania trzeciego*, [w:] M. Arcta *Słownik ilustrowany języka polskiego*, wyd. 3, Warszawa 1929, t. 1.

³² E. Sobol, *Przedmowa*, [w:] *Ilustrowany słownik języka polskiego*.

³³ http://ksiegarnia.pwn.pl/3984_pozycja.html (dostęp 17.11.2005).

³⁴ A. Seretny, *op. cit.*

³⁵ Słownik zawiera współczesne słownictwo polskie o najwyższej frekwencji, czyli tzw. słownictwo minimum (około 5000 leksemów wyselekcjonowanych na podstawie list frekwencyjnych języka polskiego).

będzie się przywiązywać do ilustracji, które przecież nie tylko ułatwiają, ale i czynią bardziej przyjemną naukę języka obcego (o czym świadczy popularność ilustrowanych słowników pedagogicznych na całym świecie). Tymczasem we wstępie do polskiego wydawnictwa odnajdujemy jedynie krótką wzmiankę, że „przy wyrazach o znaczeniu przedmiotowym umieszczono odpowiednie obrazki”³⁶. Żadnego odwołania do faktu zamieszczenia w słowniku ilustracji (oprócz słowa *ilustrowany* w tytule) nie znajdujemy też na obwolucie, mimo że jej skrzydełka wykorzystane zostały do scharakteryzowania zawartości publikacji.

Niewiele miejsca poświęcono ilustracjom także w recenzjach tego wydawnictwa. Anna Seretny i Elżbieta Sękowska skupiają się bardziej na kwestii doboru haseł, które zostały zilustrowane rysunkami, niż na walorach plastycznych czy poznawczych samego materiału ilustracyjnego. Anna Seretny zauważa jedynie, że ilustracje są czytelne i przejrzyste, a styl, zgodnie z wymogami definicji ikonograficznej, uproszczony raczej niż fotograficznie realistyczny³⁷. Inny recenzent, Władysław Miodunka, stwierdza, iż „trzeba zauważyć, że 264 wyrazy odnoszące się do konkretnych desygnatów mają ilustracje, co dodatkowo wyjaśnia ich znaczenie”³⁸, pomija jednak kwestię formy i treści tychże ilustracji.

Podsumowanie

Na podstawie wstępów do ilustrowanych słowników ogólnych języka polskiego oraz ich wydawniczych i recenzyjnych omówień stwierdzić można, że ilustracje nie są postrzegane jako bardzo istotny element tego typu publikacji. Ilustracja w słowniku przeznaczonym dla dorosłego odbiorcy traktowana jest jako pewien dodatek, atrakcja typograficzna warta zasygnalizowania, niewymagająca jednak szerszego omówienia. W materiale ilustracyjnym dostrzega się wprawdzie zarówno jego funkcję poznawczą, jak i estetyczną, żaden z tych aspektów nie jest jednak postrzegany jako decydujący o ogólnej wartości publikacji. Trudno znaleźć uwagi na temat walorów estetycznych rysunków zamieszczonych w konkretnych słownikach, niewiele miejsca poświęca się też kwestii dostosowania formy i stylu ilustracji do pełnionej przez nie w założeniu funkcji poznawczej.

Podsumowując, należy powiedzieć, że próby zastosowania ilustracji w słownikach ogólnych języka polskiego z pewnością nie wykorzystują całego potencjału takiego zabiegu. O istniejących ilustrowanych słownikach ogólnych języka polskiego można powiedzieć, że próbują w różny sposób i z różnym skutkiem wykorzystać możliwości definiowania ikonograficznego. Dotyczy to zarówno wartości

³⁶ Z. Kurzowa, *Wstęp*, [w:] *Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego*.

³⁷ A. Seretny, E. Sękowska, *op. cit.*

³⁸ W. Miodunka [rec.], *Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego*, Zofia Kurzowa, Kraków 1999, „Przegląd Polonijny” 2000, z. 2, s. 126.

estetycznych zamieszczanych w nich ilustracji, jak i ich walorów poznawczych. Najważniejsze jest jednak to, że po kilkudziesięcioletniej przerwie słowniki tego typu pojawiły się na polskim rynku. Korzyści związane z taką właśnie formą słownika każą mieć nadzieję, że będą one pojawiać się częściej, a materiał ilustracyjny będzie w nich wykorzystywany coraz bardziej świadomie.

Bibliografia

- Bańko M., *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa 2001.
- Bogusławski A., *Język w słowniku*, Wrocław 1988.
- Encyklopedia wiedzy o książce*, pod red. A. Birkenmajera, B. Kocowskiego i J. Trzynadłowskiego, Wrocław 1971.
- Głombiowski K., *Książka w procesie komunikacji społecznej*, Wrocław 1980.
- Grochowski M., *Zasady definiowania wyrazów w słowniku jednojęzycznym*, [w:] *Wokół słownika współczesnego języka polskiego*, t. 1, pod red. W. Lubasia, Wrocław 1988, s. 5–62.
- Hupka W., *Wort und Bild: Die Illustrationen in Wörterbüchern und Enzyklopädien*, Tübingen 1989.
- Ilustrowany słownik języka polskiego*, pod red. E. Sobol, Warszawa: PWN, wyd. 1: 1999, wyd. 2: 2004.
- Jagodzińska M., *Obraz w procesach nauczania i uczenia się*, Warszawa 1991.
- Kurzowa Z., *Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego*, Kraków: Universitas, wyd. 1: 1999, wyd. 2: 2005.
- M. Arcta *słownik ilustrowany języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo M. Arcta, wyd. 1: 1916, wyd. 2: 1925, wyd. 3: 1929 [reprint wyd. 3 – Warszawa: Gutenberg-PRINT, 1995].
- Malinowska T., Syta L., *Redagowanie techniczne książki*, Warszawa 1981.
- Marszałek L., *Edytorstwo publikacji naukowych*, Warszawa 1986.
- Migoń K., *Bibliologiczne problemy książki ilustrowanej*, [w:] *Sztuka książki*, pod red. M. Komzy, Wrocław 2003, s. 3–21.
- Miodunka W. [rec.], „*Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego*”, *Zofia Kurzowa, Kraków 1999*, „Przegląd Polonijny” 2000, z. 2, s. 125–127.
- Rola obrazowych i słownych przedstawień treści w podręczniku*, pod red. M. Jagodzińskiej i B. Koszewskiej, 2 t., Warszawa 1985.
- Sapiński T., *Redagowanie ilustracji w publikacjach technicznych*, Warszawa 1989.
- Seretny A. [rec.], „*Ilustrowany słownik języka polskiego*” a jego potencjalni obcojęzyczni odbiorcy, „Przegląd Polonijny” 2002, z. 4, s. 115–123.
- Seretny A., Sękowska E. [rec.], „*Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego*”, *Zofia Kurzowa, Kraków 1999*, „Poradnik Językowy” 2001, z. 3, s. 50–62.
- Staniów B., *Rola ilustracji we współczesnym podręczniku i książce edukacyjnej*, [w:] *Sztuka książki*, s. 175–192.
- Szczepanik R., *The Role of Illustrations in Explaining Meaning in Learner's Dictionaries*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego”, „Filologia Angielska”, z. 11 [2002], s. 169–182.
- Tokarski R., *Znaczenie słowa i jego modyfikacje w tekście*, Lublin 1987.
- Tomaszkiewicz T., *Przekład audiowizualny*, Warszawa 2006.
- Zeligowski H., *Ukształtowanie edytorsko-poligraficzne ilustracji naukowych*, [w:] *Sztuka książki*, s. 161–174.

Illustrations in the General Dictionaries of the Polish Language

Summary

The article presents the most important assumptions for the use of illustrations (including lexicographic perspective) in a monolingual dictionary and discusses selected solutions employed in three illustrated dictionaries of the Polish language: *M. Arcta słownik ilustrowany języka polskiego* (Warsaw: published by Wydawnictwo M. Arcta, ed. 1: 1916, ed. 2: 1925, ed. 3: 1929), *Ilustrowany słownik języka polskiego* (Warsaw: published by PWN, ed. 1: 1999, ed. 2: 2004) and *Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego* (Kraków: published by Universitas, ed. 1: 1999, ed. 2: 2005). The illustrations were analysed in terms of their form and content with special emphasis placed on their cognitive features. The resulting conclusions are concerned with the manner and degree of the use of their potential. Several conclusions concerning the reception of illustrated dictionaries of the Polish language for adult readers were formulated on the basis of forewords, publishers' and reviewers' notes.

Translated by Bartłomiej Madejski